№ 107. Łódź, Piątek, 18 kwietnia 1919 r. Rok II.

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 6.00. Kwartalnie Mk. 18.00. Za odnoszenie dopłaca się 50 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 6.00. Kwartalnie 18.00.

Cena numeru pojedyńczego 30 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi: Piotrkowska 106. Telefon 199.

Telefon w Warszawie 609.

OGŁOSZENIA:
Zwyczajne: 65 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie szość szpalt).
Drobne: 10 fen. za wyraz, najmniej 1.00 Mk.
Nadesłane: przed tekstem 2 Mk., w tekście 2.50 fen., po tekście 1.50 fen. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
Nekrologi: 1.— Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.)

Groźba utraty Cieszyna.

Dopóki nie zapadły ostateczne postanowienia i dopóki ich jako takich nie ogłoszono, nie potrzebujemy jeszcze liczyć się z utratą Cieszyna, jako z bolesnym faktem. Nie mniej potrzeba stwierdzić, że w chaosie wiadomości, nadchodzących z Paryża, możliwość tej straty zarysowuje się coraz wyraźniej. Sygnalizowano zaś z samego Śląska tajemnicze postępowanie czechów, gromadzenie przez nich wojsk i jakieś zarządzenia niezrozumiałe, zdają się potwierdzić te smutne wiadomości.

Wiele przemawia za tem, że polski interes narodowy i nasze niezaprzeczone prawa do ziemi cieszyńskiej, padają ofiarą jakiegoś tajemnego zobowiązania, które rząd francuski wziął wobec czechów, jeszcze zdążył zbadać rzeczywiste stosunki opierając się jedynie na kłamliwych relacjach samych czechów.

[illegible]ężowie stanu francuscy w sprawie śląskiej rachują według swoich celów i danych nawet bardzo ściśle.

Według naszego przekonania, rachunek ten jest zły i fałszywy. Ale przekonanie to nie na wiele się przyda. W polityce bowiem operuje się faktami i siłą, która jest zdolną stwarzać fakty pożądane a usuwać niepożądane. Elementarną tę prawdę potwierdza codziennie doświadczenie tak uparcie i oczywiście, że nie potrzeba jej chyba dowodzić.

Dlatego faktowi zamierzonego przez czechów zaboru Cieszyna, potrzeba przeciwstawić jego obronę z naszej strony. Bez hałasu, bez wykrzyków zgrozy i oburzenia, które więcej szkodzą niż pomagają, należy sprzeciwić się wszelkiej krzywdzącej nas decyzji co do Śląska i to sprzeciwić się nie słowami, nie okrzykami, nie protestami, nie skargami, lecz męskim milczącym ale silnym czynem. Kilka dobrze ustawionych baterji i kilkadziesiąt sprawnie gadających karabinów maszynowych, dokoła Cieszyna ustawionych, będzie miało zawsze skuteczniejszą wymowę, niż cały proces papierowy, toczony w Paryżu.

Tam bowiem Cieszyna niema. Potrzeba go bronić przedewszystkiem tam, gdzie on jest. To, że Francja chce przyznać Cieszyn czechom, jest dla nas przykrością wielką i zawodem dotkliwym. Ale nieszczęściem jeszcze nie jest. Byłoby nieszczęściem, gdybyśmy go bez obrony oddali.

Ważną jest rzeczą nie przerzucać się z bieguna na biegun. Życie idzie zawsze po wypadkowych a nie po punktach krańcowych. Już odzywają się głosy oburzenia i gróźb pod adresem Francji, nawet całej zgoła koalicji. Głosy te są tak samo niedorzeczne, jak niedorzecznemi były niedawne nadzieje, że te same potencje oddadzą nam Polskę—gotowiutką z doskonałemi granicami, z wojskiem, z wielkimi zapasami żywności i surowca, z uregulowanym kredytem, walutą i t. d., że jednem słowem nam polakom wypadnie tylko siąść wygodnie i powiedzieć sobie z zadowoleniem: ach jak to dobrze i jak pięknie.

Takie wypadki dzieją się w sferze jednych stosunków, mianowicie między troskliwymi rodzicami a dziećmi. Na współżycie narodów stosunków tych przenosić nie można. Naród narodowi gotowej wyprawy nie daje. Zdarza się natomiast, że jeden naród, kierowany swoim własnym bardzo żywotnym interesem, może dopomódz drugiemu, ale i to nigdy bezinteresownie, lecz za opłatą już to w gotówce, już to w zobowiązaniach.

Rezultat wojny światowej stworzył położenie, w którem interesy Francji skłaniają ją do pomagania nam. Jest to bardzo dużo. Ale to nie jest i nie może być wszystko. Jeżeli postawimy sprawę tak, że nam ktokolwiek cokolwiek gwarantuje, to nie zyskamy nie tylko żadnych gwarancji, ale stracimy także realne i bardzo korzystne możliwości. Przysłowie: „pomagaj sam sobie, a Bóg ci także dopomoże" właśnie w polityce najszerzej ma zastosowanie.

Cieszyna powinniśmy bronić nawet wbrew decyzjom Francji czy koalicji, o ile nam tylko środki na to pozwalają. Ale byłoby najgorszą obroną Cieszyna, gdybyśmy zamiast rozprawić się z czechami, psuli nasze stosunki do koalicji. Rzecz bowiem stoi tak, że tam, gdzie ona nam może dopomódz, niechaj nam pomaga, gdzie zaś nie może, tam my sami sobie pomagajmy.

Nie należy działać ciągle pod obawą, że się ktoś tam obrazi i zrazi, bo wtedy wogóle nie może być mowy o działaniu. Ale z drugiej strony nie należy wpadać w drugą ostateczność i obrażać naturalnych partnerów groźbami zupełnie gołosłownemi.

Miłość i poparcie czyjeś nie może być środkiem uniwersalnym. Czasem można ją zużytkować, a czasem nie. Wtedy należy ją przechować do innej, lepszej sposobności użycia.

Jeżeli więc okaże się, że Francja rzeczywiście przyznała Cieszyn czechom, to należy bardzo grzecznie polityków francuskich przeprosić, zapewnić ich o sympatji, wdzięczności i niewzruszonej chęci lojalnego współdziałania z nimi i—postawić wojsko w obronie Cieszyna. Gdybyśmy byli tak skwapliwie nie słuchali w swoim czasie rozkazu opróżnienia Orawy i Spiża, bylibyśmy je zapewne dotąd dzierżyli w ręku.

Decyzje wszelkie są drugorzędne. Wola jest pierwszorzędną. Jeżeli mamy wolę, aby Cieszyn utrzymać i nie oddać go, to takie, czy inne decyzje mogą mieć w tej materji tylko drugorzędne znaczenie.

Więc nie narzekać potrzeba, ale działać.

Głos ludu polskiego na Śląsku.

Demonstracja przedstawicieli robotników przed komisją międzysojuszniczą.

Kraków, 17 kwietnia.

(Koresp. „Polonja").

„Ilustrowany Kurjer Codzienny" donosi telefonem z Cieszyna pod datą 16-go kwietnia:

Wczoraj, we wtorek, rozegrały się wstrząsające sceny w sali konferencyjnej komisji międzysojuszniczej w Cieszynie. Odezwał się bezpośrednio olbrzymi, wszystkie zapory druzgocący głos żywiołowy robotników, głos ludu polskiego na Śląsku.

Bez przygotowań, bez wiedzy przywódców i członków cieszyńskiej Rady Narodowej, kilkudziesięciu delegatów organizacji robotniczych polskich na Śląsku od Trzyńca do polskiej Ostrawy ruszyła ławą do sali, gdzie odbywali obrady członkowie komisji międzysojuszniczej i zażądała od adjutanta komisji porucznika Puslowskiego tłumaczenia na język francuski szeregu przemówień, w których kreślili w dobitnych słowach swe żalenia i żądania, streszczające się w słowach:

„Precz z Czechami, Śląsk dla Polski".

Do stołu, za którym siedzieli reprezentanci Francji, Anglji i Ameryki, skierowano następujące przemówienie:

Wysoka komisjo! Mogliśmy tu przyprowadzić sto tysięcy pracującego ludu, naszych rolników, kolejarzy i górników, nie tylko z Trzyńca i Karwiny, ale ze wszystkich miejscowości aż do Polskiej Ostrawy.

Wysoka komisjo! My przyśliśmy dzisiaj dowiedzieć się, coście od trzech miesięcy zrobili, czy nie przekonaliście się, że tu polska ziemia, polski węgiel, polska praca i polski lud. Czy wy uznajecie wartość żywego człowieka, czy też chcecie za węgiel człowiekiem handlować.

My znamy 14 punktów Wilsona i ani Paryż, ani Praga tu nie pomogą. My nie towar, my nie węgiel, my nie damy żywym ludem handlować, nie damy się nikomu oszukać.

Dość cygaństw i fałszywych słów, gdyż inaczej doczekacie się rzeczy strasznych. My mamy organizację i dynamit. Gdybyśmy musieli ustąpić Czechom, to wysadzimy w powietrze wszystkie szyby, kopalnie, fabryki, mosty i koleje. Tu nic nie pozostanie. To wszystko jest o wiele straszniejsze, niż bolszewizm, którego się obawiacie.

Prosimy, byście zawiadomili Paryż, że my stąd nigdy nie ustąpimy, bośmy tu są z dziada i pradziada.

Przemówienie górników zrobiło na misji międzysojuszniczej niesłychane wrażenie. Przewodniczący misji major francuski Marschall odpowiedział górnikom, że na razie istnieje na Śląsku tymczasowa linja demarkacyjna, zależna od konferencji paryskiej. Odrębną kwestję stanowią warunki życia pod okupacją czeską. Dlatego też misja międzysojusznicza usunęła wojska czeskie z Karwiny i chce wysłuchać dalszych żaleń.

Co do zasadniczego rozstrzygnięcia sprawy Śląska Cieszyńskiego prosi o cierpliwość i ufność w sprawiedliwość i dobre chęci konferencji paryskiej.

Po przemówieniu majora Marschalla nastąpiła chwilami prawdziwa burza namiętnych skarg na gwałty czeskie. Adjutant Puslowski z trudem zdołał uspokoić wzburzonych delegatów robotniczych.

Na zakończenie, członkowie misji międzysojuszniczej powstali i uściskali ręce delegatów robotniczych.

To śmiałe wystąpienie bohaterskich górników polskich zrobiło olbrzymie wrażenie.

Członkowie misji międzysojuszniczej w rozmowach prywatnych podnosili, że nie spodziewali się tak spontanicznego protestu polskiego ludu pracującego i przyznawali, że mają do zwalczania olbrzymie trudności w Paryżu, gdyż Anglja kwestji polskiej nie rozumie i długo nie wierzyła, czy wogóle rząd polski będzie miał siłę i stałość.

Major Marschall podniósł, że delegaci robotników przemawiali z przekonania i z serca.

W przededniu zawarcia pokoju powszechnego.

Szczegóły traktatu pokojowego.

Berlin, 16 kwietnia.

(P. A. T.).

„Berliner Tageblatt" zamieszcza następujące informacje z Hagi.

Z amerykańskiego urzędowego źródła donoszą z Paryża: Układ pokojowy ogółem zawiera 75,000 słów. Ministrowie spraw zagranicznych wielkich mocarstw omawiali we wtorek techniczną stronę rokowań pokojowych. Prawdopodobnie rokowania odbędą się w Paryżu, gdyż trudności przygotowań na przyjęcie delegatów niemieckich w Wersalu są zbyt wielkie.

Delegaci pokojowi Turcji, Bułgarji i Austrji powołani będą zapewne w kilka dni po odjeździe delegatów niemieckich do Weimaru. Podpisanie układu pokojowego odbędzie się wspólnie przez przedstawicieli wszystkich państw, które prowadziły wojnę ententy. Na wymianę ratyfikacji liczą 20 do 30 dni. Jeżeli dwie trzecie mocarstw zatwierdzi układ pokojowy, to będzie on miał moc obowiązującą. Kongresowi amerykańskiemu Wilson przedłoży układ do ratyfikacji jeszcze przed 1 czerwca. Prasa amerykańska dodaje, że wiadomość ta może ziścić się tylko w takim razie, jeżeli groźba niemców, iż nie podpiszą warunków pokojowych okaże się tylko bluffem i jeżeli utrzyma się przy władzy obecny rząd niemiecki. Warunki tyczące się armji, lotnictwa i floty obejmują około 12,000 słów, tyleż obejmują warunki tyczące się odszkodowania.

Sprawa pogranicza nadreńskiego nie jest jeszcze zupełnie ustalona. W każdym razie fortyfikacje nadreńskie będą zniesione. Ostatnie doniesienia o zagłębiu Saary są ścisłe. Francja ma otrzymać osobne gwarancje. Gdańsk i całe ujście Wisły będą umiędzynarodowione, tak samo jak Ren, Łaba i Niemen. Kanał Kiloński będzie niemieckim, ale musi być wolny dla wszystkich okrętów. Neutralność Belgji będzie zniesiona.

Przed podpisaniem traktatu.

Berlin, 17 kwietnia.

(P. A. T.)

„Localanzeiger" donosi via Berno z Paryża, że ostateczna decyzja przyjęcia delegatów niemieckich w dniu 25 b. m. w Wersalu zapadła w poniedziałek. Podpisania traktatu należy się spodziewać około połowy maja.

Paryż, 17 kwietnia.

(P. A. T.)

Oficjalne powołanie pełnomocników niemieckich do Wersalu dotychczas jeszcze nie nastąpiło. Warunki pokojowe będą przedłożone wszystkim państwom, które zerwały z niemcami i w tym celu projektowane jest ewentualne odbycie pełnego tajnego posiedzenia. Niemcy przybędą do Wersalu 25 b. m. wieczorem, jeżeli uwzględni się zwłokę, jaka ma być udzielona niemcom przed wymianą podpisów to należy przyjąć, że podpisanie traktatu pokojowego, nie nastąpi przed 15 maja b. r.

Paryż, 17 kwietnia.

(P. A. T.)

Havas. W odpowiedzi na interpelację izby minister spraw zagranicznych Pichon oświadczył, że preliminarze o zawieszeniu broni będą ratyfikowane, skoro preliminarja pokojowe będą ustalone to znaczy zaopatrzone w podpisy wszystkich stron kontraktujących. Postępowanie takie jest potrzebne celem dopełnienia warunków konstytucji. Pichon dodał, że rokowania są blizkie ukończenia. Wróg w bardzo blizkim czasie będzie wezwany do przyjęcia warunków ententy. Kilku mówców uskarżało się na milczenie rządu o toku rokowań. Prezes komisji do spraw zagranicznych Franklin Bouillon uskarża się, że sprawa polska wydaje się nie być jak należy załatwiona, podnosi, że jeżeli nie będzie Polski silnej z Gdańskiem, pokój w Europie nie będzie możliwy. Mówca oburza się na brak wiadomości o położeniu w Rosji, w Europie środkowej i na wschodzie i kończy oświadczeniem, że nie może posiadać nadal zaufania do rządu. Minister Pichon żąda zamknięcia debaty i stawia kwestję zaufania. Izba wypowiedziała się za zamknięciem debaty 212 głosami przeciw 102.

Nauen, 17 kwietnia.

(P. A. T.)

Iskr. pozn. Clemenceau przeczyta niemcom tekst układu pokojowego i prawdopodobnie określi termin do przyjęcia warunków. Termin ten będzie prawdopodobnie wyznaczony na 10 maja t. j. w rocznicę podpisania pokoju Frankfurtskiego. I potem świat dowie się albo o nastaniu pokoju, albo też o tem, że niemcy zerwą rozejm, co według opinji francuzów ma leżeć w ich programie. Niemcy zamierzają przysłać przeszło 120 delegatów. Przyjadą oni osobnym pociągiem przez Kolonję, i Namur, Char le Roi, Maubeuge do Paryża, t. j. tą samą drogą, którą szła ich ofenzywa. Koszty utrzymania delegacji poniosą niemcy.

Posiedzenie nieprzyjaciół Niemiec.

Paryż, 17 kwietnia.

(P. A. T.).

Havas. Komisja czterech na dzisiejszem przedpołudniowem zebraniu wysłuchała wywodów belgijskiego ministra spraw zagranicznych Huysmansa. Dziś zbierają się delegowani 18 państw, które wypowiedziały Niemcom wojnę. Są to: Grecja, republika czesko-słowacka, Chiny, Belgja, Honduras, Serbja Polska, Brazylja, Rumunja, Nikaragua, Liberja, Haiti, Panama, Portugalja, Hedżas, Sjam, Kuba i Gwatemala. Na posiedzeniu tem wielkie mocarstwa w liczbie 5 będą również reprezentowane, — Porządek dzienny zawiera przedewszystkiem wezwanie pełnomocników niemieckich i podanie do wiadomości preliminarjów pokojowych państwom, które wypowiedziały Niemcom wojnę.

W komisji dla spraw polskich.

Paryż, 17 kwietnia.

(P. A. T.)

(Havas). Paderewski był obecny na posiedzeniu komisji do spraw polskich, która badała zagadnienie północno - wschodnich granic Polski.

Paryż, 17 kwietnia.

(P. A. T.)

(Tel. własny). W komisji do spraw polskich przewodniczący Cambon po wysłuchaniu Paderewskiego raz jeszcze zwrócił się do rady 4-ch z opinją, że Gdańsk powinien należeć do Polski.

Sygnalizować należy cały szereg dalszych artykułów wpływowych dzienników na korzyść Polski w tej sprawie. Generał de Lacroix w „Temps" żąda, aby Gdańsk był zwrócony Polsce, a dalej by Polska posiadała kolej żelazną z Gdańska do Warszawy i wspólną granicę z Rumunją przez przyłączenie Galicji wschodniej.

„Morning Post" broni Polski przeciw oskarżeniom, jakie były podnoszone na zebraniu żydów w londyńskim Queen Hall.

Najwyższa rada gospodarcza.

Paryż, 17 kwietnia.

(P. A. T.)

(Havas). Najwyższa rada uchwaliła 8 lutego, utworzenie najwyższej rady gospodarczej, złożonej z przedstawicieli rządów interesowanych. Rada ta postanowiła skoordynować pracę 5 wielkich rad międzysojuszniczych. Będzie ona miała do pokonania olbrzymie zadania gospodarczej odbudowy wyniszczonej i wyczerpanej 4 i pół letnią wojną Europy.

Rada czterech o Szlezwiku.

Paryż, 17 kwietnia.

(P. A. T.)

Rada 4 naczelników rządów, na której Balfour zastępował Lloyda Georgea załatwiła sprawę szlezwicką. O przynależności Szlezwigu do Danji rozstrzygnie plebiscyt.

Z komisji kongresowych.

Kraków, 17 kwietnia.

(P. A. T.)

Iskr. z Paryża. Komisja terytorjalna zajmowała się we wtorek sprawą Śląska. Równocześnie obradowała komisja dla spraw polskich.

—

Paryż, 16 kwietnia.

(P. A. T.)

Havas. Centralna rada terytorjalna odbędzie dzisiaj wieczorem posiedzenie, na którem powełmie uchwałę w sprawie przyznania Cieszyna. Również komisja polska zbierze się dzisiaj.

Kto zapłaci za okupację lewego brzegu Renu.

Paryż, 17 kwietnia.

(P. A. T.)

(Havas). Ministrowie spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, Francji, Anglji, Włoch i Japonji obradowali nad sprawą, czy koszta okupacji lewego Renu ma ponosić koalicja, czy też Niemcy. Sprawę tę pozostawiono do rozstrzygnięcia radzie 4-ch.

Niemcy żądają odszkodowania.

Berlin, 17 kwietnia.

(P. A. T.).

Iskrówka poznańska. — „Frankfurter Zeitung" powołuje się na 14 punktów Wilsona i żąda dla Niemiec odszkodowania za szkody wynikające z przewlekania traktatu pokojowego, dalszego trwania blokady i skutków jej ze względu na odżywianie ludności Niemiec i odbudowę gospodarki Niemiec.

Głosy niemieckie o zagłębiu Saary.

Nauen, 17 kwietnia.

P. A. T.).

(Iskr. warsz.) Dzienniki niemieckie zajmują się wiadomościami, podanymi przez agencję Havasa w sprawie postanowień powziętych odnośnie do zagłębia Saary. W bardzo szczegółowym artykule, jaki pojawił się „Vossische Zeitung" wyraża się Jerzy Bernhardt w sposób następujący: Rozumie się samo przez się, że Niemcy nie będą mogły przyjąć warunków pokojowych w brzmieniu, naszkicowanym przez agencję Havasa. Na zasadzie tych warunków Niemcy nie będą mogły również wstąpić do ligi narodów. Zaprowadzenie obcej administracji w zagłębiu Saary jak również plebiscyt, który ma się odbyć dopiero za 15 lat sprzeciwiają się zasadzie, która głosi, iż narody mają prawo do wolnego stanowienia o swoim losie. Plebiscyt winien być stosowany tylko tam i w tym wypadku, gdzie musi się usunąć wątpliwości, jakieby mogły istnieć o przynależności pewnego kraju lub pewnej ludności, do danego narodu. W wypadku dotyczącym zagłębia Saary tak jednak nie jest. Zagłębie to jest niemieckie, podobnie jak i niemiecką jego ludność.

Lloyd George o pokoju.

Londyn, 17 kwietnia.

(P. A. T.).

Havas. Lloyd George w mowie, wygłoszonej w izbie gmin, wykazał trudności, z jakimi ma do czynienia konferencja paryska, kładąc nacisk na rozpadnięcie się Turcji i Austrji, położenie w Rosji i walkę przeciw bolszewizmowi. Premjer oświadczył, że nigdy nie była mowa o uznaniu obecnego stanu rzeczy w Rosji. — Sytuacja jego zdaniem nie jest zresztą rozpaczliwa i nie usprawiedliwia militarnego przedsięwzięcia wielkiego zakroju, które byłoby czynem szalonym. — Lloyd George zapewnił, że między mocarstwami panuje zupełna zgoda. Warunki pokojowe mocarstw będą przedstawione nieprzyjacielowi w ciągu przyszłego tygodnia. Byłoby wielkim błędem, gdyby warunki ogłoszono przed ich przedyskutowaniem z nieprzyjacielem. Pokój będzie sprawiedliwym, a nie pokojem zemsty, lecz musi też być koniecznie surowym.

Odpowiedzialność za wybuch wojny.

Wiedeń, 17 kwietnia.

(P. A. T.)

„Die Zeit" donosi z Zurychu:

Komisja konferencji pokojowej, która zajmowała się sprawą odpowiedzialności za wybuch wojny, ukończyła swoje sprawozdanie. Podpisali je wszyscy członkowie z wyjątkiem przedstawicieli Japonji. W myśl uchwały komisji mają stanąć przed sądem: Były cesarz niemiecki, były niemiecki następca tronu, Hindenburg, Ludendorf, Tirpitz, oraz ci oficerowie, którzy byli dowódcami łodzi podwodnych.

Wojownicza prasa angielska.

(P. A. T.).

Paryż, 12 kwietnia.

„Morning Post" zamieszcza artykuł wstępny pod tytułem: „Pewne rozczarowania", w którym atakuje Lloyda Georgea'a za jego politykę umiarkowania. Autor głównie oburza się w sprawie odszkodowania. Pisząc o sprawie granic, powiada m. in.: Tak np. byłoby rzeczą mądrą i sprawiedliwą oddać Francji zagłębie Saary, a Gdańsk i dolny bieg Wisły oraz Śląsk przemysłowy Polsce, dawnej ich właścicielce. Dalej zarzuca artykuł Lloydowi Georgowi fałsz, gdyż rząd jego szedł do wyborów pod hasłem wymuszenia odszkodowania, więc obecnie zdradził wyborców.

Parlamentarny sprawozdawca tegoż pisma opisuje debatę w izbie gmin dn. 2 b. m. Wówczas Bonar Law wyjaśniał pogląd rządu na sprawę odszkodowania. Mowa ta była odpowiedzią na informację, udzieloną izbie przez Claude Lowtere i zniweczyła wszelkie nadzieje otrzymania odszkodowania od niemców

Walki wojsk polskich.

Komunikat naczelnego sztabu generalnego.

z dnia 17 kwietnia.

Front galicyjski.

Na wschodnim odcinku Lwowa zacięte walki trwają dalej. Oddziały 36 pułku piechoty i jazdy lwowskiej odrzuciły kontratak ukraiński pod Winnikami. Zdobywając 2 kulomioty i zadając krwawe straty nieprzyjacielowi. Nieprzyjaciel wycofuje się z Pasiek Miejskich i z Wielkiego Lasu. Dla osłony odwrotu artylerja nieprzyjacielska ostrzeliwała silnie północną część Wielkiego Lasu i Pasieki i jednocześnie ostrzeliwała przedmieścia Lwowa. Na innych odcinkach frontu ukraińcy pracują nerwowo nad wzmocnieniem swoich pozycji.

Front wołyński.

Pod Bełzem artylerja nasza, ostrzeliwując celnie baterje w Stechlowie spowodowała wybuch amunicji. Na odcinkach Włodzimierza Wołyńskiego i Kowla spokój.

Front litewsko-białoruski.

Lida została zajęta dzisiaj o godz. 5 rano po ciężkich całą dobę trwających walkach. Zdobycz wojenna znaczna, dotychczas nieobliczona. Wzięto kilkaset jeńców. Pod Pińskiem rozpędzono bandy bolszewickie, które starały się przeprawić przez Pinę w kierunku Domaszycy.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego

Haller pułk.

Komunikat polski (Poznańskie).

Komunikat głównego dowództwa z d. 17 kwietnia.

Jakkolwiek **wojska nasze na całym** froncie zgodnie z warunkami rozejmu zachowują się biernie, a nawet podczas ataków niemieckich postępują tylko obronnie, nieprzyjaciel w dalszym ciągu, a w ostatnich czasach coraz to częściej niepokoi ogniem i napadami nasze posterunki, bombarduje z armat i miotaczy min na spokojne osady i plądruje mienie spokojnej ludności polskiej w nieoswobodzonych jeszcze okolicach. Zwłaszcza na froncie północnym nieprzyjaciel zachowuje się tak zaczepnie i prowokująco, że trudno nie dostrzedz pewnego systemu i planu.

Grupa północna:

Za dnia odparto na Kujawach patrole niemieckie pod Ośnieszynem i Jeżowem, a wieczorem i w nocy pod Otokami, Zdunami, Osnieszewem, Truszczyzną, Żelecznineni i Tarkowem. Także wzdłuż środkowej Noteci ożywiona działalność patroli niemieckich. Odpędzono je pod Zamościem, Kowalewem i Radwonkami. Chobielin Młyn, Paterek i Trzydomy pod Chodzirzą nieprzyjaciel obrzucał minami, a Chobielin Młyn także szrapnelami.

Grupa zachodnia:

Pod Kolnem i Kamionną ożywiona działalność piechoty nieprzyjacielskiej. Pod Zębówkiem, Krzyszkówkiem i Miejskim Grójcem padło na nasze pozycje kilkanaście min. Na odcinku leszneński zwykła strzelanina z broni ręcznej.

Grupa południowa:

Kawkę i Chachalnię nieprzyjaciel kilkakrotnie ostrzeliwał z kulomiotów. Ostatni Grosz, Rzetnię i Turzę wczoraj ostrzeliwała artylerja nieprzyjacielska. *Ataki nie nastąpiły.* Pod Zdunami nieprzyjaciel obsadził lasek. Na odcinku odolanowskim spokoj.

Szef sztabu.

Ostrzeliwanie Lwowa.

Lwów, 17 kwietnia.

(P. A. T.).

„Gazeta lwowska" donosi:

Gen. Iwaszkiewicz przybył do miejsca postoju naczelnego dowództwa armji Wschód i objął kierownictwo operacji w Galicji wschodniej. Dzisiejsza „Gazeta Poranna" donosi: Z niezwykłą zaciętością artylerja ukraińska minionej nocy i dnia wczorajszego ostrzeliwała miasto Lwów, na śródmieścia i przedmieścia padło w tym czasie około 1000 pocisków, uszkodzone są dwa kościoły i bardzo wiele budynków prywatnych. Cały szereg osób doznało ciężkich ran. Po południu padł pocisk na jeden ze skwerów publicznych, na którym bawiło się setki dzieci, korzystając z pięknej pogody. Pocisk zarył się w ziemię i nie wybuchł, czemu zawdzięczyć należy, że nie było ofiar pomiędzy dziećmi.

Lwów, 17 kwietnia.

(P. A. T.).

„Gazeta Lwowska" donosi:

Generalny delegat dla Galicji dr. Gałecki przybył dzisiaj wczesnym rankiem w towarzystwie komisji międzyministerjalnej, której zadaniem jest podzielenie kwoty 5 miljonów marek, przeznaczonych przez rząd warszawski dla potrzebujących pomocy we Lwowie.

Powrót wojsk Hallera

Łódź, 18 kwietnia.

(Godzina 1 po północy).

Przed chwilą nadeszła wiadomość, że dziś (piątek) o godz. 7 rano przez Łódź-Kaliską przejechać ma pierwszy pociąg, wiozący oddziały armji Hallera.

(Urzędowego potwierdzenia wiadomości tej z powodu spóźnionej pory nie mogliśmy otrzymać. Przyp. Red.).

Droga powrotu wojsk polskich.

Wiedeń, 17 kwietnia.

(Koresp. „Polonja").

Z Berlina donoszą, że wojska polskie przewiezione będą przez Niemcy linją kolejową z Koblencji. Prowianty natomiast i amunicja przesłane będą drogą na Szczecin.

Odnośna komisja przewozowa niemiecka i koalicyjna ustaliły, że wojska polskie w czasie przejazdu przez Niemcy, zatrzymywać się będą w kilku miejscach.

Gen. Haller wyjechał z Paryża.

Wiedeń, 16 kwietnia.

(P. A. T.)

BK. donosi z Paryża. Haller wyjechał wczoraj wieczorem z Paryża. W Moguncji spotka się z pierwszym transportem wojsk polskich, znajdujących się w drodze do Polski.

—

Paryż, 15 kwietnia.

(P. A. T.)

Havas. Generał Haller wyjeżdża dziś z Paryża i połączy się w Moguncji z pierwszym transportem wojsk polskich, jadących przez Niemcy do Warszawy.

Haller jedzie do Rzymu.

(Koresp. „Polonja").

Wiedeń, 17 lutego.

„Neues Wiener Journal" donosi z Genewy:

„Echo de Paris" podaje, że generał Haller udać się ma do Rzymu w towarzystwie księcia Leona Radziwiłła, szefa francusko-polskiej misji we Włoszech.

Generał Haller będzie na posłuchaniu u Papieża i króla włoskiego.

Rezolucja robotników lubelskich.

Lublin, 17 kwietnia.

(P. A. T.).

Robotnicy należący do stowarzyszenia robotników chrześcijańskich na swoim zgromadzeniu uchwalili rezolucję wyrażającą pogardę organizacjom i osobom działającym łącznie z wrogiem zewnętrznym na zgubę kraju i narodu polskiego. Rezolucja wzywa rząd polski do energicznego i bezwzględnego ścigania powyższych organizacji i osób, wzywa wszystkich rodaków, aby postawą swą oddziaływali na otoczenie, a gotowością pomocy organom rządowym wytępienia zdrajców i zbrodniarzy narodowy swój obowiązek należycie pełnili.

Strejk kolejowy w Chełmie.

Lublin, 17 kwietnia.

(P. A. T.)

„Głos lubelski" donosi: Wczoraj wybuchł strajk ekonomiczny kolejarzy w Chełmie. Wskutek tego pociągi dochodziły tylko do Rejowca, natomiast na przestrzeni Rejowiec—Chełm—Kowel ruch kolejowy ustał. Jak nam z kół miarodajnych donoszą, strajk kolejowy zostanie szybko załatwiony.

Gwałty pruskie na Kaszubach.

Lyon, 17 kwietnia.

(P. A. T.).

Iskr. krakowska. Policja niemiecka zmusza polaków w Prusiech wschodnich do podpisywania deklaracji nieprzychylnych dla Polski. Mimo strasznych represji niemieckich kaszubi w jednej miejscowości pod Gdańskiem ogłosili następującą deklarację: Niemiecka prasa i władze niemieckie twierdzą, że kaszubi nie są polakami, tylko wendami czy też serbami. — My, kaszubi, energicznie protestujemy przeciw takim fałszom. Jesteśmy polakami z krwi i kości i nazawsze pozostaniemy polakami.

Wojna domowa w Bawarji.

Wiedeń, 17 kwietnia.

(P. A. T.).

„Neues Wiener Tageblatt" donosi z Norymbergji, że duże oddziały wojsk bawarskich, znajdują się w drodze do stolicy Bawarji. Kiedy nastąpi decydujący atak niewiadomo, ale zdaje się, że rząd czeka, aż w okolicy Monachjum zgromadzi się dostateczna ilość wojsk.

W Monachjum.

Poznań, 17 kwietnia.

(P. A. T.).

Dzienniki niemieckie donoszą:

W Monachjum radę centralną rozwiązano i utworzono nowy wydział wykonawczy pod przewodnictwem Lewiena i rosjan Leviné i Axelroda. Wszystkie zakłady przemysłowe stanęły. Sklepy pozamykano, tramwaje nie kursują, pisma nie wychodzą. Proletarjat jest uzbrojony od stóp do głowy. Wszystkie drogi prowadzące do Monachjum obsadzone są przez wojska rządowe, które prowadzą ze sobą ciężką artylerję. Członkowie rady centralnej Mühsan, Landauer i Toller uwięzieni poprzednio, obecnie wrócili do Monachjum. Całe miasto jest w ręku komunistów. W ostatnich walkach padło lub zostało zranionych około 150 osób.

Sojusze bolszewickich Węgier.

(Kores. „Polonja").

Wiedeń, 17 kwietnia.

Z Budapesztu donoszą:

Węgierski komisarz ludowy dla spraw zagranicznych, Poganyi, oświadczył dziennikarzom, że węgrzy zawarli sojusz wojskowy nietylko z Rosją bolszewicką, ale także i z Ukrainą galicyjską. Niebawem Rosja bolszewicka będzie mogła być w bezpośredniej styczności z Węgrami.

Orędzie Eberta do narodu niemieckiego.

(Koresp. „Polonja").

Wiedeń, 17 kwietnia.

Z Weimaru donoszą:

Prezydent republiki niemieckiej, Ebert, zamykając sesję konstytuanty, wygłosił orędzie do narodu niemieckiego, w którem dał wyraz przekonaniu, że pokój zawarty będzie na zasadzie porozumienia i pojednania. Wszelki układ, naruszający żywotne interesy narodu niemieckiego, zostanie przez rząd niemiecki odrzucony.

Dzienniki wiedeńskie podnoszą, że za przykładem konstytuanty pruskiej poszła [illegible] ków przeciwko Finlandji.

Bolszewicy nie proponowali niemcom sojuszu.

Berlin, 17 kwietnia.

(P. A. T.)

Stacja iskrowa w Nauen rozsyła depeszę, zaprzeczającą stanowczo wszelkim pogłoskom o zaofiarowaniu przez bolszewików Niemcom sojuszu. Stwierdza, że wymienione w tych wiadomościach osoby jak hrabia Brockdorff-Rantzau, Erzberger i posłowie Haase i Cohn nic nie wiedzą o takiej ofercie.

W płonącej Rosji.

Paryż, 17 kwietnia.

(P. A. T.)

Iskr. pozn. Pewien francuz przybyły świeżo z Piotrogrodu maluje ponury obraz stosunków w Rosji. Przesilenie przemysłowe przybrało rozmiary katastrofalne. Wskutek niechęci do pracy, jaka zapanowała po rewolucji nie wytwarza się surowców, a bezład na kolejach jest tak wielki, że niepodobna nawet uruchomić próżnych wagonów. Fabryki również są niezdolne do pracy. Aprowizacja jest opłakana tak, że ujawnił się fenomen nowy w dziejach świata, spowodowany przez rewolucję: „Konanie miast". Ucieczka ludności z miast jest powszechna. W Piotrogrodzie naprzykład, który przed wojną liczył 3 miljony mieszkańców obecnie jest zaledwie pół miljona, a pozostała ludność zarówno robotnicy jak i koła mieszczańskie mimo to cierpią straszny głód. Z kwitnącego ongiś miasta bolszewicy zrobili obecnie miasto głodu i śmierci. Po wsiach jest przynajmniej co jeść, ale chłop produkuje tylko na własne potrzeby, bo z powodu zupełnej deprecjacji pieniędzy i niemożności otrzymania czegokolwiek za pieniądze niema on zainteresowania w sprzedaży ziemiopłodów.

Koalicja wobec Rosji.

Paryż, 17 kwietnia.

(P. A. T.)

Waszngtoński korespondent dziennika „Morning Post" donosi pod datą 31 marca, że w „New York Tribune" ukazała się korespondencja o pozycji prezydenta Wilsona i Lloyda George'a przeciw metodom, proponowanym przez Francję i Włochy wobec bolszewików. Prezydent Wilson pracuje nad tem, aby ententa uznała rząd Lenina i Trockiego.

Katastrofalny strajk w Essen.

Poznań, 17 kwietnia.

(P. A. T.).

„Berliner Tageblatt" donosi:

Wskutek strajku w Essen dostawa węgla w ostatnich dniach wynosiła zaledwie 12,000 ton. Jeżeli wkrótce nie nastąpi poprawa to koleje niemieckie będą musiały zupełnie zastanowić ruch. W niektórych okręgach kolejowych wystarczy węgla zaledwie 2 do 3 dni.

Wydalanie obcokrajowców z Wiednia.

Wiedeń, 16 kwietnia.

(P. A. T.)

„Neue Freie Presse" donosi: Wiedeńska komisja rady miejskiej uchwaliła szereg wniosków co do wydalenia uchodźców i obywateli obcych państw z Wiednia. Dotyczy to zwłaszcza uchodźców z Galicji wschodniej i Węgier.

Ujęcie szpiegów.

Przasnysz, 17 kwietnia.

(P. A. T.)

Straż pograniczna polska ujęła oficera i podoficera wojsk niemieckich, którzy mieli za zadanie przekupić oficerów polskich i pozyskać ich dla akcji szpiegowskiej na rzecz Niemiec. Zdemaskował ich wachmistrz policji komunalnej pan Ostaszewski.

Okupacja linji Dniestru.

Lyon, 17 kwietnia.

(P. A. T.).

Iskr. krakowska. — Główna kwatera grecka ogłasza: Sprzymierzeńcy i grecy obsadzili linję Dniestru.

Na cześć Paderewskiego.

Paryż, 17 kwietnia.

(P. A. T.).

Iskr. krakowska. Pólkownik House wydał w poniedziałek uroczyste śniadanie na cześć Paderewskiego. Podczas śniadania Lansing przedstawił Paderewskiemu, przyszłego ambasadora w Polsce Hugh Gighon.

Lot Ameryka—Europa.

Paryż, 17 kwietnia.

(P. A. T.)

Iskr. warsz. Z Waszyngtonu donoszą, że według wiadomości, udzielonych przez komendanta marynarki Shofielda wyprawa hydroplanów amerykańskich poprzez ocean Atlantycki rozpocznie się w Roquey beach i trzymać się będzie wybrzeży Nowej Fundlandji. W locie tym uczestniczyć będą prawdopodobnie trzy samoloty, każdy obsadzony 5 lub 6 ludźmi. Lot odbędzie się przed 1 maja.

Jak żyje Berlin.

—o—

Jakież kontrasty szydercze i ponure zarazem rysują się w życiu Berlina, ogarniętego szałem rewolucji. W pierwszych sześciu dniach walki na ulicach miasta liczono 3000 zabitych i rannych i 7000 miljonów marek szkody.

Rozgrywały się sceny niesłychanej zgrozy. Pojmanych żołnierzy ładowano jak najcieśniej na ciężarowe automobile i zabijano w kupie granatami. Kobiety rozwścieczone aż do zwierzęcości zapalały same lonty pocisków.

W domowej wojnie użyto wszystkich najokropniejszych wynalazków do rzezi: pociski z gazami, tanki, mitraliezy, słynne „Minenwerfer" siały śmierć obficie.

Mimo wszystko Berlin szaleje zabawą. Kawiarnie, restauracje natłoczone ludźmi, którzy upijają się winem reńskim przy dźwiękach orkiestry. Z ulicy dochodzą odgłosy walki — to nic.

W nocnych lokalach pełno. Kobiety dekoltowane, mężczyzni we frakach tańczą. Cyganie grają do upadłego.

Berlin chce używać póki można. Czasem przerywa tańce wystrzał, brutalny huk granatów. To spartakusowcy atakują. Potem cisza. Tancerze i tancerki obejmują się z jakąś dziką pasją i tańczą do świtu.

Przypominają się średniowieczne tańce szkieletów w całej jaskrawej grozie śmierci.

—o—

Bolszewicki Budapeszt.

—

W Budapeszcie dotychczas wszystko rozwija się spokojnie i bez przelewu krwi ze strony węgierskich bolszewików. — Niestety, jest to spokój strachu. Nikt nie jest pewien swego sąsiada, nikt nie wie, czy w następnej chwili nie zostanie zadenuncjowany i uwięziony, więc też nikt nie ma zaufania do swych współobywateli. Mężczyźni i kobiety ze sfer dawniej panujących żyją pod wrażeniem strachu i usiłują wszelkiemi drogami uciec z miasta, które jest jak zarażone. — Co chwila zmniejsza się kółko znajomych. Skromne pukanie do drzwi, wchodzi znajomy i rozgląda się trwożliwie, jak gdyby wokoło czyhało pełno szpiegów. Zamienia się kilka szybkich słów powitalnych, nieco informacji i gość znika tak cicho, jak się pojawił.

Następnego dnia słyszy się, że znowu jednej ze znanych osobistości udało się szczęśliwie zniknąć z Budapesztu, lub też, że schwytano ją, gdy zamierzała opuścić miasto. Niektórzy ludzie uciekają do tych okolic, w których bolszewizm jeszcze się nie przyjął, inni przekraczają granice kraju, by zacząć nowe życie pod sztandarem, który nie został jeszcze zanurzony na czerwony kolor krwi.

Czasami chwyta człowieka w ciemnej, pustej uliczce jakaś ręka: poznaje się człowieka, z którym się kiedyś żyło w przyjaźni. Po krótkiej pauzie przechodzień szepcze: „Nie jest wskazanym, aby mnie widziano z panem, lub pana ze mną; kiedy przybędą wojska koalicyjne?" — Uścisk dłoni i postać znika w ciemnościach...

Brak jakichkolwiek wiadomości z zewnątrz. Prasa, cenzurowana po drakońsku przez Radę, drukuje tylko te depesze, które zawierają korzystne dla bolszewizmu wiadomości. Ludność karmiona jest wiadomościami o „zainteresowaniu Lenina dla rewolucji węgierskiej", o olbrzymich armjach rosyjskich, zbliżających się do granicy węgierskiej. Między wierszami czyta się oświadczenie Pichona o interwencji koalicyjnej na Węgrzech i o zajęciu Trjestu i Rjeki przez wojska angielskie. Wskutek tych wiadomości 80 proc. mieszkańców cieszy się przez pół godziny, gdyż 80 proc. mieszkańców tęskni za interwencją koalicyjną.

Wyjaśnia się coraz bardziej, że bolszewizm na Węgrzech narzucony został ludowi przez grupę, złożoną z dwuch tuzinów zręcznych, a bezwzględnych intelektualistów, opierających się na uczuciach dwustu tysięcy bezrobotnych z jednej strony, a na siłach jeszcze nie zdemobilizowanych z drugiej aby z tymi dwoma elementami teroryzować miasto posiadające 1 i pół milj. mieszkańców. Wskutek tego Budapeszt pustoszeje z dnia na dzień. Wyższe sfery już przeważnie wyjechały, lub starają się uciec; obywatelstwo pozwala się rozbrajać bez oporu, tak że szanse kontrrewolucji są minimalne, jeżeli koalicja nie będzie interwenjować. Na ulicach spotyka się setki ludzi ze wszelkich sfer, z bronią palną, fuzjami, rewolwerami, nożami i szablami, którą to broń znoszą na wskazane miejsca, jak bydło idące na rzeź. Przygnębiający widok. Gdyby w mieście znalazło się kilkuset ludzi żelaznej pięści, to możnaby było skończyć z tą komedją „dyktatury proletarjatu". Jedna brygada mogłaby w ciągu pół godziny odebrać władzę terorystom i powołać do życia większość konstytucyjną.

Jedno należy przyznać sowjetom. Dotychczas rządowi rad udaje się utrzymywać absolutny porządek i bronić życia obcokrajowców. Obok żądających respektu dla obcych plakatów rozwieszone są wielkie afisze z następującym np. napisem: „Czerwony teror. Czem jest czerwony teror? Obywatele niebawem się o tem dowiecie."

Na czele rządu stoi Bela Kun, były sekretarz i ślepy wyznawca Lenina. Mistrz jednak nie jest zadowolony z umiarkowania swego ucznia, czego dowodem następująca depesza, przesłana przez Lenina do Kuna: „Muszę ostatecznie mieć gwarancję, że jesteście rządem bolszewickim. Nie chcę mieć nic wspólnego z rządem, składającym się w połowie z socjaldemokratów, w połowie z komunistów. Musicie się natychmiast zdecydować: tak, albo tak. Nie poszliście dość daleko. Niedostatecznie poskromiliście burżuazję. Wam potrzebny jest tydzień mordu i grabieży". Każdy dzień przynosi tysiące nowych rozporządzeń, często przeczących sobie nawzajem i spadających z niemiłosierną siłą na głowy biednej ludności. Wynikiem tego jest śmieszność tego prawodawstwa i chaos w życiu codziennem. Oczywiście, że z dnia na dzień rośnie niezadowolenie ludności. Niestety niema widoku, aby to niezadowolenie wydało jakieś owoce, gdyż rząd rad odebrał ludności wszelkie środki do walki. Chyba że przyjdą wojska koalicyjne...

—o—

Niemcy o zagładzie Polski.

—

Korespondent „Matin'a" w Wiedniu rozmawiał z Zieglerem, który wrócił z Berlina i z Weimaru, dokąd jeździł w charakterze sekretarza misji finansowej austryjackiej. Ziegler w rozmowie z Scheidemannem i Ebertem, dowiedział się o poglądach niemców na położenie obecne i jest zachwycony niemcami. Według jego opowiadań niemcy nigdy nie mówią „jesteśmy zwyciężeni", ale np. Scheidemann w jednej z mów użył takiego wyrażenia:

„Po pożałowania godnej porażce (echec) naszych armji na froncie zachodnim". Jest w tem odcień bardzo jasno zrozumiały. Wogóle Ziegler starał się przekonać korespondenta „Matin'a", że niemcy są w jaknajlepszych warunkach. Scheidemann mówiła

— Traktat paryski ma przedewszystkiem na celu pozwolić narodom wyczerpanym przez wojnę odnowienie stosunków ekonomicznych. Ale w gruncie rzeczy traktat paryski będzie poprostu nowem wydaniem Brześcia Litewskiego.

Na zaprzeczenie korespondenta „Matin", Ziegler twierdził, że Ebert najzupełniej go w tym kierunku przekona. Niemcy w Brześciu Litewskim popełniły omyłkę; chcąc przeprowadzić pokój na wschodzie już wtedy, kiedy partja na zachodzie nie była jeszcze rozegraną. Dzisiaj sytuacja jest zupełnie ta sama — trzeba tylko odwrócić role frontu. Koalicja chce narzucić pokój ostateczny, ponieważ zwyciężyła na froncie wschodnim Niemcy wciąż są mocniejsze i trudno coś zmienić w tej sytuacji.

— Jednakże — mówił korespondent „Matin'a" pragnąc wyciągnąć Zieglera na słówka — zwycięstwo koalicji dało się bardzo odczuć na wschodnich granicach Niemiec, gdzie powstały nowe państwa: Polska, Czecho-Słowacja.

Ziegler przerwał korespondentowi wymownym giestem i uśmiechnął się: Wierzaj mi pan — rzekł — te państwa niedługo będą przeszkadzały Niemcom. Wcześniej, czy później są skazane na zagładę.

— Nie mamy jednak tego wrażenia— odparł korespondent „Matin'a", widząc jak niemcy bronią się przed utworzeniem mocnej Polski.

Ziegler odpowiedział na to przytoczeniem słów Eberta, który „przewiduje" wojny pomiedzy niemcami a polakami, niemcami i czechami.

W ten sposób „Matin" informuje czytelników o groźbach, które mogłyby wyniknąć dla całej Europy z lekceważenia sprawy polskiej.

—x—

Warszawa.

(Tel. od naszego korespondenta).

Powrót korespondentów.

Wczoraj w południe powrócili przedstawiciele prasy, którzy wyjechali wraz z komisją śledczą parlamentarną do Pińska.

Wskutek rozporządzenia naczelnego dowództwa na wschodzie korespondentów nie dopuszczono do Pińska, lecz zatrzymano w Brześciu Litewskim.

Po całodziennym pobycie i zwiedzeniu twierdzy i po przyjęciu u gen. Listowskiego, dziennikarze wyjechali z powrotem do Warszawy, zaś posłowie, członkowie komisji śledczej, udali się w dalszą drogę do Pińska.

(Wśród korespondentów, którzy powrócili, znajduje się również delegat „Głosu Polskiego" — Przyp. Red.)

Lot Poznań—Warszawa.

Wkrótce będzie miała Warszawa sposobność ujrzeć na placu Mokotowskim niezwykle interesujące wzloty najznakomitszego z polskich lotników, p. Adama Haber-Włyńskiego. Pan Haber-Włyński przybędzie na te wzloty z Poznania.

Będzie to pierwszy lot Poznań—Warszawa.

Premjer Paderewski zagranicą.

Według prywatnych wiadomości, jakie nadeszły wczoraj z Paryża do Warszawy, prezes ministrów, pan Paderewski, spędzi święta, wraz z małżonką, w Morge w Szwajcarji. Prawdopodobnem jest także, że przed powrotem do kraju premjer odwiedzi jeszcze Londyn i Paryż.

Uznanie premjera dla kolejarzy polskich.

Prezes związku zawodowego pracowników kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej, p. St. Kruszewski, otrzymał od ministra komunikacji list następującej treści:

„Przed samym wyjazdem, pan prezydent ministrów, Paderewski, polecił mi doręczyć szanownemu prezesowi czek na 100.000 marek. Pragnąc dać wyraz swemu uznaniu dla wielkiej pracy kolejarzy polskich, oraz swej życzliwości dla nich, pan Paderewski przeznacza tę sumę na rzecz instytucji społeczno-humanitarnych przez ogół zrzeszonych kolejarzy projektowanych. Z prawdziwą przyjemnością spełniam polecenie pana Paderewskiego, kreśląc wyrazy wysokiego poważania

Juljan Eberhardt".

Nowy dziennik.

W dniu jutrzejszym wyjdzie pierwszy numer dziennika „Słowo". Drukować się on będzie w drukarni „Dziennika Powszechnego".

Za zniesławienie milicji.

Redaktor „Iskry" sosnowieckiej, pan Monsiorski, został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za zniesławienie milicji ludowej.

Wiosenny sezon opery.

Magistrat, w porozumieniu z p. ministrem sztuki i kultury, postanowił prosić dyrektora konserwatorjum, p. Emila Młynarskiego, aby objął opiekę nad sezonem wiosennym opery.

Trzynasta pensja.

Prośba urzędników ministerjalnych o przyznanie im trzynastej pensji miesięcznej została uwzględniona. Wypłata tej pensji nastąpi w 2 ratach: w maju i we wrześniu.

Rejestracja obcokrajowców.

Wczoraj zamknięto biuro rejestracji cudzoziemców w Warszawie, mieszczące się w baraku przy dworcu Kowelskim. Przedtem byli u ministra spraw wewnętrznych dwaj posłowie żydzi, którzy prosili o oficjalne wyjaśnienia, kto zostanie wysłany.

Posłom tym wyjaśniono, że mieszkający w Polsce przed wybuchem wojny nie zostaną wysłani.

Ci, którzy mają w paszporcie niemieckim napis: „Polak, General-Gubernatorstwo Warszawskie", nie podlegają nawet rejestracji.

Zjazd komunistów w Warszawie.

Przedwczoraj wieczorem wyjechali do Warszawy delegaci komunistów z Sosnowca, Dąbrowy i Katowic. O odbywającym się w Warszawie zjeździe mówią tutaj głośno. Nazwiska delegatów są również znane.

Napad bandy grabieżców w Mokotowie.

Nocy wczorajszej koło godz. 3 banda uzbrojonych rabusiów, licząca 40 osób, zaczaiła się przy zbiegu ulic Dolnej i Puławskiej w Mokotowie i napadła na dwa wozy frachtowe, naładowane warzywami, jadące z Góry Kalwarji. Gdy woźnica usiłował przeszkodzić grabieży, jeden z napastników ranił go nożem w piersi. Na krzyk ranionego woźnicy, Kielmanowskiego, nadbiegli policjanci z 16 komisarjatu i dali do rabusiów kilka strzałów karabinowych. Napastnicy podzielili się wówczas na dwie partje — jedna, ukrywszy się w kanale przy ul. Dolnej, odpowiedziała policji strzałami, druga zaś kontynuowała rabunek wozu. Wywiązała się długotrwała strzelanina, w której wyniku raniony został w krzyż i łopatkę jeden z bandytów, niejaki Antoni Szymański. Gdy zbadano rany jego, okazało się, iż pochodzą one od postrzałów rewolwerowych, co wskazuje, iż został on postrzelony przez swoich kolegów. Nadto ujęto jeszcze jednego członka bandy, zawodowego złodzieja Piotra Jaromińskiego, poszukiwanego oddawna przez policję. Pozostali uczestnicy zdołali zbiedz z łupem.

Wiadomości bieżące.

Podkomisja sejmowa do spraw generalnego łódzk. okręgu wojskowego.

W mieście naszem bawi podkomisja sejmowa, składająca się z posłów Napiórkowskiego, Skulskiego, Fichny, Bucznego i Steslowicza, która została powołana uchwałą Sejmu z dnia 5 kwietnia, w celu zbadania stosunków w generalnym łódzkim okręgu wojskowym.

Podkomisja onegdaj zwiedzała koszary 28 go pułku piechoty, baonu saperów i szpital wojskowy. Członkowie podkomisji odbyli konferencje z dowódzcami poszczególnych oddziałów. Prace podkomisji są w toku. Podkomisja posiada szerokie bardzo pełnomocnictwa.

Referat prasowy w magistracie.

Magistrat na ostatnim posiedzeniu swem uznał za pożądane utworzenie referatu prasowego. Zadaniem referatu byłoby z jednej strony informowanie magistratu o tem, co prasa pisze, z drugiej zaś udzielenie informacji o pracach i zamierzeniach magistratu przedstawicielom prasy miejscowej. Na razie postanowiono sprawę mianowania referenta odroczyć.

Delegacja wydziału szkolnictwa.

W końcu bieżącego miesiąca udają się do Warszawy delegaci wydziału szkolnictwa przy magistracie m. Łodzi, a mianowicie przewodniczący wydziału dr. Stefan Kopciński, referent Konrad Fiedler i przedstawiciel nauczycielstwa, nauczyciel Aleksander Brojerski. Głównym celem delegacji będzie zwiedzenie miejskiej szkoły dla niedorozwiniętych.

Rejestracja należności robotników w Niemczech.

W biurze Państwowego Urzędu pośrednictwa pracy i opieki społecznej rejestrują się wszystkie należności, pobrane nieprawnie opłaty od robotników w Niemczech, jak kary, podatki, składki emerytalne, renty od ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków i t. p., które będą windykowane w drodze odszkodowań wojennych. Dotychczas zarejestrowano z górą 17000 tego rodzaju pretensji.

Z wydziału budownictwa.

Na członków komisji do odbioru robót i dostaw miejskich powołano pp. Klimaszewskiego, Zarzyckiego, Helmana, Zakrzewskiego, Pokorskiego, Kapłana, Koźmińskiego, Praszkiera, a do komisji głównego składu wydziału budownictwa pp.: Klimaszewskiego, Praszkiera i Zakrzewskiego.

Dodatkowa regestracja bezrobotnych.

Państwowy urząd pośrednictwa pracy i opieki społecznej ukończył przeprowadzenie dodatkowej regestracji bezrobotnych z dniem 10 kwietnia. Stosownie do wyjaśnienia ministerstwa, jest to ostatnia regestracja bezrobotnych. Zapisano razem około 4500 bezrobotnych. Po świętach mają się rozpocząć na większą skalę roboty publiczne przy budowie kolei, dotychczas jednak żadnych zapotrzebowań jeszcze niema.

O sprzedaż Helenowa miastu.

Akcyjne Tow. Anstadt zwróciło się do magistratu z propozycją sprzedaży miastu „Helenowa" wraz z nieruchomościami i krzewami za 1 miljon marek 450 tysięcy. Helenów posiada 330,000 łokci kwadratowych. Rozpatrzenie tej sprawy poruczono specjalnie wybranej komisji.

Pomoc dla żołnierzy.

Zarząd tutejszej gminy starozakonnych wyasygnował na rzecz Towarzystwa pomocy dla żołnierza polskiego 8000 mrk., patronatu poborowego 8000 mrk.; związku pomocy jeńcom 3000 mrk., centralnego związku inwalidów wojennych 1000 mrk.

Miasto na „święcone" dla żołnierza.

Magistrat wyasygnował dla Towarzystwa pomocy dla żołnierza polskiego 4000 mk. na zakup 500 paczek ze „święconem" dla żołnierzy garnizonu łódzkiego i wydelegował do komitetu jednego z członków magistratu.

Wiec sprawozdawczy posłów N. Z. R.

W poniedziałek, dnia 21 kwietnia, o godz. 10 rano odbędzie się wiec sprawozdawczy posłów do Sejmu z listy Narodowego Związku Robotniczego. Przemawiać będą posłowie W. Michalak, B. Fichna, J. Dąbrowski, L. Waszkiewicz. Wiec powyższy odbędzie się w sali Teatru Wielkiego przy ul. Konstantynowskiej nr. 16.

Bilety w cenie 30 fen. są do nabycia w biurze Nar. Zw. Robot., Piotrkowska nr. 91, w Widzewie w Stow. „Zorza", Rokicińska nr. 109, w Polskich Związkach, Główna nr. 31, w sklepie „Wyzwolenia", Rozwadowska nr. 19, w sklepie Stowarz. „Praca", Bazarna nr. 1.

Zatwierdzone plany.

Na wczorajszem posiedzeniu wydziału budownictwa magistratu zatwierdzono następujące plany budowlane: W nieruchomości S. H. Nombura, Wólczańska 63, S. Ledera, Olgińska 12—na budowę filtrów biologicznych; I. Lebermana, Konstantynowska 29—dobudowa pokoju, urządzenie 2-ch sklepów i 2-ch balkonów; Artura Goltza, Wodna 3—ustawienie parkanu z drutu; E. Szmechla, Przejazd 2—urządzenie 3 ch sklepów.

Pozatem zezwolono na rozbiórkę następujących starych domów drewnianych. Emila i Emmy małż. Kleeman, Szosa Pabjanicka 12; E. Stera i B. Glazona, Nowo-Zarzewska 18; Teofila Janiszewskiego, Rzgowska 94, Zeliga Gotlieba, ul. Fajfra 9, Antoniego Richtera, Brzezińska 3; W. Milera, Rokicie, Nowosady 13; Teofila Banaszczyka, ul. Kopernika № 23; S-rów A. B. Mintza, Zgierska 50, Artura Keplera, Krótka-Franciszkańska; A. Strzepczykowskiego, Aleksandrowska № 61; S-rów A. Mantaja, Drewnowska 102; A. Becylly, Sporna 27; Emmy Wagner, Łowicka 5; Samuela Henczela, Smocza № 19; Augusta Klinka, Fajfra 9.

Wybory do gminy żydowskiej.

W tych dniach udaje się do Warszawy delegacja, która przedstawi ministrowi wyznań religijnych i oświecenia publicznego memorjał w sprawie niezwłocznego ogłoszenia terminu wyborów do gminy, na zasadzie dekretu Naczelnika Państwa.

Nowe piosenki.

Nowe trzy piosenki Feliksa Halperna, autora popularnej „Czarnej Mańki", wyszły nakładem wydawniczej firmy B. Rudzki, „Ostatni pocałunek", „Księżna Marta" oraz „Madame Ninon" — oto tytuły oryginalnych piosenek, które obiegły już wszystkie scenki artystyczne w Warszawie, ciesząc się niezwykłem powodzeniem.

Teatr Polski.

Dziś i jutro teatr jest nieczynny.

W pierwszy dzień Wielkanocy, to jest w niedzielę, dnia 20 b. m., teatr daje dwa przedstawienia: Po południu po cenach popularnych ukaże się wodewil L. Kwenna p. t. „Biedna dziewczyna". Wieczorem zaś krotochwila K. Zalewskiego „Oj mężczyźni, mężczyźni".

W poniedziałek o godz. 3 po poł. teatr gra efektowny dramat Rostanda „Orlę". Ceny miejsc popularne. Wieczorem o godzinie 7 min. 30 „Robert i Bertrand" z pp. Tatarkiewiczem i Woskowskim w rolach tytułowych.

W czwartek benefis zespołu artystów Teatru Polskiego. Daną będzie po raz pierwszy komedjo-opera J. Nepomucena Kamińskiego p. t. „Krakowiacy i Górale".

Występ Gierasieńskiego.

Występ Gierasieńskiego odbędzie się w pierwsze święto, dnia 20 b. m., w niedzielę o godz. 8 m. 15 wiecz. w Sali Koncertowej.

Świetny monologista na wieczór ten przygotował dwa nowe monologi, które się cieszyły wielkiem powodzeniem podczas ostatniej gościny Gierasieńskiego w Krakowie.

Ponadto bawić będzie publiczność swymi niezrównanymi konceptami Seweryn Michałowski. p. Helena Rinas popisze się cyklem nowych pieśni swego repertuaru, p. Skarzyńska wykona nastrojowy „Gdańsk" Amarusa, pp. Kamińska i Bukojemska wykonają malownicze tańce etc.

Bilety nabywać można w cukierni W-go Gostomskiego, zaś w niedzielę w kasie Sali Koncertowej.

Wieczory tańców Rity Sacchetto.

Dnia 22 i 23 b. m. w Sali Koncertowej odbędą się dwa wieczory choreograficzne wszechświatowej sławy tancerki klasycznej pani Rity Sacchetto. Wieczory te wywołały duże zainteresowanie.

Bilety u Alfr. Straucha, Dzielna 12.

Oratorjum „Stworzenie Świata".

Po raz pierwszy w Łodzi publiczność będzie miała okazję usłyszeć pod dyrekcją p. Teodora Rydera piękne dzieło oratoryjne Haydna „Stworzenie Świata" ze współudziałem Matyldy Lewickiej-Polińskiej, Adama Dobosza i Tadeusza Wierzbickiego, oraz chórów oratoryjnych. Wystawienie tego nieśmiertelnego arcydzieła Hayda stanowić będzie istotnie wielką atrakcję artystyczną.

Bilety u A. Straucha, Dzielna 12.

Aresztowanie fałszerzy 50 markówek.

Onegdaj o godz. 11-ej wieczorem szeregowcy policyjni VII-go komisarjatu, patrolując zauważyli jak z mieszkania parterowego domu № 7 przy ul. Janiny wyszła jakaś kobieta; wynosząc paczkę, którą zakopała do leżącej opodal kupy nawozu. Policjanci paczkę ową po chwili wykopali i znaleźli w niej fałszywe banknoty 50 markowe Polsk. Krajowej Kasy pożyczkowej na ogólną sumę 41,300 mrk. Wkrótce też dokonano rewizji w mieszkaniu, z którego nieznajoma kobieta wyniosła ową paczkę. Znaleziono tam jeszcze 17 sztuk fałszywych 50-markówek. Właściciela mieszkania, Józefa Lipińskiego, oraz żonę jego aresztowano.

Aresztowani zeznali, że fałszywe banknoty otrzymali do przechowania od niejakiegoś Glankowskiego, zamieszkałego przy ul. Obywatelskiej w domu Liesnera. Policja udała się pod wskazany adres, lecz nic podejrzanego tam nie znalazła.

Wydział śledczy wszczął energiczne śledztwo, w celu wykrycia nowej znów organizacji fałszerzy banknotów.

—x—

Z Sali Koncertowej.

W osobie Rachmaninowa, muzyka rosyjska posiada artystę o wybitnej i oryginalnej fizjonomji. Nie jest on właściwie przedstawicielem noworosyjskiej szkoły, lecz postępuje śladami Czajkowskiego, a podstawowe zasady muzyczno-dramatycznej budowy arcydzieł Wagnera zapragnął przeszczepić na grunt własny, jednak bez niewolniczej przesady niedołężnych naśladowców mistrza z Bayreuth. Rachmaninow uważany jest za lirycznego piewcę „intymnych nastrojów" w utworach fortepianowych — jakże jednak odmiennym okazał się nam w odtworzonej Symfonji E-moll, która jest źródłem jakichś wulkanicznych wybuchów, podczas których twórca wznosi się ponad wszelkie

zakreślone przez samego siebie granice, rozbija przeszkody, własną ręką zbudowane, wyrażając przytem całą swą moc i potęgę z jakimś ukrytym smutkiem przeżyć, nie mogąc nawet orzeźwić się w uspokajającej jasności rozlewnego Adagia.

Orkiestra szczyciła się tym razem luksusową — jak na nasze stosunki — obsadą, liczyła bowiem bez mała sto osób. Koncert urządzony był na korzyść Związku Zawodowych Muzyków, nic więc dziwnego, że najlepsze siły naszego miasta pośpieszyły do apelu, wzbogacając znacznie wszystkie grupy instrumentów. To też pod względem pełni brzmienia, wykonanie Symfonji Rachmaninowa, jak również Uwertury do „Spiewaków Norymberskich" Wagnera było imponujące, a liczną tą drużyną kierował wybitny i cieszący się wielkiem i zasłużonem uznaniem naszej publiczności, dyrygient p. Emil Młynarski, któremu zarówno audytorjum jak i sama orkiestra nie szczędziła głośnych objawów zadowolenia.

Program koncertu zawierał jedną nowość — kompozycję dyrygienta „Ej chłopie!", na śpiew z towarzyszeniem orkiestry. Utwór zespala się w całość, pełną świeżości i polotu, tętniącą życiem i szlachetnem uczuciem. Swietna robota techniczna z modernistycznem zabarwieniem nie wysuwa się na plan pierwszy, ustępując miejsca czynnikom duchowym o wykwintnej kulturze, smaku i sile wyrazu. Ale też do uwypuklenia utworu, przyczynił się w lwiej części p. Ignacy Dygas, który trudną partję, wyzyskaną przez autora w całej rozciągłości tenorowej skali, interpretował po mistrzowsku i nietylko olśnił słuchaczów dźwięcznością swego głosu, ale wzruszał ekspresją, naginając głos z całą świadomością efektów deklamacji. Utwór Młynarskiego był na ogólne życzenie powtórzony.

W koncercie wystąpił jeszcze młody skrzypek, p. Jakób Reichman, który wykonał na marnych skrzypcach trudny koncert Paganiniego. W popisie młodego adepta sztuki widocznym jest duży talent oraz wpływ poważnych studjów (w świetnej szkole prof. Winieckiego). Koncertant rozporządza już niewielkim, lecz ciepłym tonem, a także techniką, uporządkowaną bardzo starannie, a odniesiony sukces powinien go zachęcić do dalszej gorliwej pracy nad sobą.

F. Hal.

TEATR POLSKI (Cegielniana 63)

pod dyr. Franciszka Rychłowskiego.

Niedziela 20 kwietnia. Po poł. o godz. 3 po cenach popularnych **„Biedna dziewczyna"**, wodewil w 6 obr. L. Kwenna. — Wieczorem o g. 7.30 **„Oj mężczyźni, mężczyźni"**, krotochwila w 4 akt. K. Zalewskiego.

Jak się zdobywa szlachectwo w Anglji.

Amerykański nabab, głośny w świecie finansowym Wiliam Astor, uzyskał szlachectwo w Anglji, w sposób zgoła niezwykły.

Przybywszy do Anglji nabył przedewszystkiem Astor dwa najwspanialsze pałace w Londynie: Landsdowne-House i Clavedan-House. Ostatni należał do najbogatszego para Anglji, księcia Westmister. Wkrótce rozpoczął Astor walkę o uznanie i akceptowanie go w angielskiej arystokracji. Ubiegał się tedy gorliwie o łaskę ks. Walii, późniejszego króla Edwarda VII i wydawał olgrzymie sumy na przyjęcia i bale na cześć wesołego następcy tronu.

Ten ostatni odnosił się nawet dość życzliwie do amerykańskiego miljardera, ale gdy Astor zapomniał etykietalnych względów należących księciu korony, odsunął się Edward od niego. Poufałości mógł był bowiem tolerować od niżej położonych, ale tylko kobiet. Astor kupił następnie „Pell Mil Gazete" za 22 miljony szylingów i zrobił z niej organ partji torysów.

Ciekawym był stosunek miljardera do ks. Westminster, od którego kupił pałac swego czasu. Kontrakt kupna obejmował również cały inwentarz, wśród którego znalazła się księga, w którą wpisywały swe nazwiska wybitne osobistości odwiedzające pałac książęcy.

Książę żądał zwrotu historycznej księgi — Astor zwrócić nie chciał. Przyszło do gorącej sceny między obydwoma, wśród której książę oświadczył miljarderowi, że jest oszustem, a Astor odwzajemniając się uraczył księcia tytułem największego idjoty na świecie. W rezultacie Astor księgę zatrzymał u siebie.

W r. 1899 otrzymał Astor obywatelstwo angielskie i od tego czasu wszystkie siły swoje wytężył w kierunku starań o szlachectwo. Rozdarowywał miljony dolarów na cele i instytucje zostające pod protektoratem króla. Ale Edward VII nie kwapił się wcale ze spełnieniem życzeń miljardera. Te tęskne marzenia nie pozostały oczywiście tajemnicą dla ogółu. Wkrótce wzięły go na kieł i humorystyczne tygodniki angielskie.

Amerykańskie dzienniki wyliczyły z całą dokładnością ile kosztowało Astora szlachectwo angielskie. W rachunku tym figurują naprzykład takie bagatelki: „Partji torysów 17 miljonów marek. Kupno „Pell Mall Gazette" 22 miljony, zabawy i uczty 4 miljony, 4 miljony w podarunkach dla wpływowych polityków, 6 miljonów na złagodzenie nędzy wojennej, razem 63 miljony. Jest to zapewne największa suma, jaką kiedykolwiek ofiarował kto z śmiertelnych — **za uzyskanie szlachectwa.**

—x—

Giełda warszawska.

Dnia 17 kwietnia.

Papiery procentowe bez obrotów. Waluta rosyjska zniżkowo. Korony mocno.

6% Obl. m. Warszawy — 193

5 proc. Listy m. Warszawy — 185 187.

4 i pół proc. Listy m. Warszawy —

5 proc. listy zastawne m. Łodzi —

Ruble: 500 — 109—108.

Ruble dumskie — 64 — 61.75

Kierenki —.

Korony — 44.60—44.75.

WYKAZ

numerów podlegających licytacji w Lombardzie I. H. Wałchowicza w Łodzi, przy ul. Południowej № 20, rozpoczynającej się dnia 29 kwietnia 1919 r.

38487	404322	823	920	21	711	67	258	91	510	90
127206	405215	637	8082	84	84	408	58	426	88	96
158739	662	870	122	85	91	608	59	51	628	621
168206	406799	994	877	82	822	708	802	68	80	28
318904	407045	1132	504	87	952	831	6	545	42	38
335352	912	455	23	12780	84	86	13	87	47	50
321578	408758	2581	767	825	18072	23110	454	612	61	90
336296	409581	707	820	13047	182	78	65	98	740	91
339755	701	859	74	806	85	200	66	776	48	715
347764	410246	945	967	506	237	802	76	806	801	86
355479	711	8285	9082	634	862	74	25738	45	11	55
356377	411043	540	244	831	420	516	748	76	83	56
363735	983	813	894	973	74	621	50	78	30000	57
365957	412333	952	434	74	503	736	935	81	4	60
366206	826	4250	455	14276	19060	883	26016	87	5	72
367022	413532	484	529	831	203	97	57	91	14	78
372577	750	659	30	56	328	943	126	27892	51	91
379961	415236	741	704	685	434	24052	27	94	100	92
381074	416375	962	878	845	65	70	73	939	18	94
382270	404	5033	10118	15177	653	99	96	75	67	96
382477	417263	112	67	258	97	182	226	28001	93	
383186	490	265	259	847	20051	95	96	217	233	
383274	913	427	540	64	185	285	438	498	12	
385749	418219	602	836	647	91	303	73	526	51	
386483	29	40	73	731	807	21	518	67	80	
387367	614	714	948	48	74	83	41	783	381	
389504	798	63	11031	60	79	91	720	817	97	
394858		6269	266	984	497	513	65	956	407	
396063		874	95	16210	778	700	66	29025	18	
878		545	829	455	21015	59	813	109	40	
396116		848	452	67	91	60	61	217	41	
934		7203	93	569	217	815	95	82	50	
397284		296	535	894	566	65	915	87	76	
789		420	982	17326	784	70	21	89	90	
399789		447	12036	40	820	74	76	812	516	
400553		79	121	76	57	81	27008	65	52	
882		873	528	78	22119	25064	84	74	77	
401802		97	605	672	27	88	54	493	84	

W piątek, dn; 18 kwietnia odbędzie się w lokalu **Stowarz. Naucz. Zyd. (Połudn. 3)** o godz. 4-ej pop.

Posiedzenie Sekcji Szkół Ludowych

z następującym porządkiem dziennym:

1) Kursy wakacyjne.
2) Sprawa nauczycieli nieetatowych.
3) Wolne wnioski.

576-1

Redaktor i wydawca Marceli Roche.